

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**  
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**

Nr. pojedynczy **15 groszy.**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.  
We Francji 40 rocznie fr.

Biurow Redakcji i Administracji:  
**Kraków, Reformatka 7. Tel. 2014.**  
**KONTO P. K. O. Nr. 140.929.**

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.  
„Przyjaciel Ludu” — **Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratki kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**

Wiersz milimetr. **24 groszy.**

Nr. 49.

Niedziela, dnia 30 listopada 1924.

Rok XXXVI

## Do Braci Chłopów i Współpracowników.

Witam serdecznie Was Bracia Chłopi i Współpracownicy. Jestem z powrotem w Ojczyźnie. Dnia 8 listopada wsiadałem na ten sam okręt „Majestic” w New Yorku i z przesiadaniem w Anglii dopłynąłem szczęśliwie do Gdańska 18 listopada na okręcie „Smoleńsk”, a po 24 godzinach pobytu w Gdańsku pociągiem pospiesznym przybyłem do Krakowa i oto jestem zdrowy i gotowy do dalszej pracy i walki, aby nasza Ojczyzna Polska Ludowa stała się przybytkiem takiej wolności ludu i bogactwa, jak są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Prawie pół roku przeżyłem pośród Rodaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W tym czasie, od czerwca do listopada br., na przestrzeni od New Yorku po Chicago i Milwaukee odwiedziłem przeszło 500 mieszkań rodzin polskich w 80 miejscowościach, w tem 60 farmerów czyli gospodarzy rolnych. Odbyłem 76 wieców publicznych, w których uczestniczyło łącznie ponad 50 tysięcy Polaków i Polek, pochodzących ze wszystkich stron Polski. Poznałem tedy stosunki i warunki życia i pracy Rodaków w Ameryce dość dokładnie, zapoznałem się również dobrze z ich stanowiskiem wobec Macierzy Polski, z żałami i żądaniami, stawianymi bądź to do rządu polskiego, bądź to pod adresem organizacji politycznych i społecznych w Polsce.

Dokładniejsze streszczenie tych żalów i żądań Ludu Polskiego w Ameryce, jak i przemówień moich z odpowiedzią na zgromadze-

niach, podam w dwóch książeczkach, które do druku przygotowuję i jak najrychlej ogłosić się postaram. Tymczasowo nadmieniam tu krótko, że Lud Polski przebywający w Ameryce domaga się słusznie, abyśmy mu umożliwili powrót do Ojczyzny, a to przez urzeczywistnienie reformy rolnej i zabezpieczenie takiej wolności wiary, życia i pracy, jaką widzi i wykorzystuje lud polski w Ameryce.

Przyczynę niepowodzeń chłopów i robotników w Polsce upatrują Amerykanie w rozbiciu na liczne wzajemnie się pożerające partie. To też Lud polski w Ameryce żąda stanowczo zjednoczenia chłopów w Polsce w jeden obóz polityczny, w jedno stronnictwo.

Te zasadnicze żądania Ludu Polskiego przebywającego w Ameryce muszą być spełnione i to rychło, gdyż w przeciwnym razie grozi Polsce utrata kilku milionów Polaków w Ameryce, którzy nigdy się z tem nie pogodzą, aby Ojczyzna ich była niewolnicą rzymsko-pańską. Do Polski księżo - pańskiej Polacy z Ameryki, przyzwyczajeni do rzeczywistej wolności, nigdy by wrócić nie mogli na stały pobyt i musieliby się z czasem zamerykanizować zupełnie na zawsze. Księżom rzymskim byłoby to z pewnością tylko na rękę, aby krnąbrne owieczki amerykańskie pozostały zdala od ich parafij, ale zabezpieczenie przyszłości Polski wymaga stanowczo i bezwarunkowo, aby miliony Ludu Polskiego w Ameryce uchronić przed amerykanizacją i umożliwić im powrót do Ojczyzny. Lud w Polsce powinien mieć

świadomość, że w miarę postępu amerykанизacji coraz mniej będzie można liczyć na pomoc krewniaków w Ameryce. To znaczy, że lud w Polsce musi z całych sił dopomóc do przelstoczenia Polski na wzór Ameryki, gdyż tylko w takim razie krewniacy w Ameryce przebywający będą chętni na udzielanie nadal pomocy krewnym w Polsce.

Żądania Polaków w Ameryce mieszczą się w zupełności w programie działalności Związku Chłopskiego, tak co do zjednoczenia ludu w Polsce w jeden obóz polityczny, jak i co do walki przeciw rządowi księżo-pańskim. To też zapewniłem ich, że wyteżymy wszystkie siły ku urzeczywistnieniu ich żądań.

W tych kilku dniach po powrocie do Ojczyzny zauważyłem, że i tu w Polsce stosunki tak się ułożyły, że w szczególności rzesza chłopska aż zbyt boleśnie doświadcza na swojej skórze skutki dotychczasowej polityki żarcia się stronnictw niby ludowych pomiedzy sobą, ku pożytkowi i radości wszystkich chjenistów.

Może tedy nareszcie nędza i ucisk otworzyły chłopom w Polsce oczy i może zmuszą posłów, aby zaprzestali waśni partyjnych a porozumieli się co do przyjscia z pomocą wsi zubożonej i uciemnionej do ostateczności. — W dniach 26, 27 i 28 listopada br. będę w Warszawie, aby klubowi Związku Chłopskiego przedstawić odpowiednie wnioski. Szczęśliwie się składa, że na 7 grudnia zwołana Rada Naczelna Związku Chłopskiego do Rzeszowa będzie mogła powziąć odpowiednie uchwały. — Spodziewam się, że posłowie, mieniący się ludowymi i chłopskimi zwołają wielkie wiece, gdzie rzesza chłopska wypowie swoje zdanie i wyda rozkaz pod adresem posłów. Sam też będę na jak najwięcej wiecach, aby przedstawić warunki życia i pracy Rodaków w Ameryce.

A więc witam Was Bracia Chłopi i zapraszam najusilniej do pracy i walki o Polskę Ludową.

Jan Stapiński.



## ZAPROSZENIE na posiedzenie RADY NACZELNEJ

które odbędzie się 7 grudnia b. r. w Rzeszowie w sali Gwiazdy o godz. 10 rano.

Porządek dzienny:

1. Ogólna sytuacja polityczna i sprawozdanie z działalności Klubu Poselskiego Związku Chłopskiego. Referent: Prezes poseł **Andrzej Pluta**.

2. Sprawy organizacyjne. Referent: Poseł inż. **Jan Bryl**.

3. Ostateczna stylizacja i przyjęcie programu oraz statutu Związku Chłopskiego na podstawie Uchwały Kongresu z 11 maja 1924 r. Referent: **Red. Tadeusz Heller**.

4. Wnioski i interpelacje.

- Sekretarz:

Prezes:

**Józef Kaźmierczak** m. p. Poseł **Andrzej Pluta** m. p.  
Osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

**SKŁAD RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO:** a) Członkowie wchodzący z urzędu i wybrani przez Kongres: 1. Bał z Jasielskiego, 2. Bekacz z Radomskiego, 3. dr. Bernadzikowski, 4. Bieroń z Krakowskiego, 5. Biłgosz ze Stryjskiego, 6. Bobak ze Skalańskiego, 7. pos. Bryl ze Lwowa, 8. Bryl ze Zborowskiego, 9. Chyliński z Przasnyskiego, 10. pos. Ciepiak z Lublina, 11. Cwiakala z Sanockiego, 12. Cybruch z Bobreckiego, 13. Danhoff z Złoczowskiego, 14. Dziadosz z Poznańskiego, 15. Gadecki z Grybowskiego, 16. Gawron z Limanowskiego, 17. dr. Grek ze Lwowa, 18. Guzik z Buczańskiego, 19. Red. Heller ze Lwowa, 20.

Hrycyk z Żółkiewskiego, 21. Jabłoński z Jarosławskiego, 22. pos. Janeczek z Kozienickiego, 23. Kasprowicz z Lwowskiego, 24. Kaźmierczak z Myślenickiego, 25. Kotowicz z Rawy Ruskiej, Kufel z Puławskiego, 27. Kulaś z Lwowskiego, 28. Kuliga z Białowej, 29. Kunysz z Rzeszowskiego, 30. Laskowski z Gorlickiego, 31. Lenar z Przemyskiego, 32. Lubziński z Ropczyckiego, 33. Matusz z Brzozowskiego, 34. Mazur z Tarnobrzelskiego, 35. Mermon z Krośnieńskiego, 36. A. Stasiak z Lubelskiego, 37. Mokrzycki z Nowosądeckiego, 38. Niemiec z Nizańskiego, 39. Oczak z Jaworowskiego, 40. Olkiewicz z Lubelskiego, 41. Opolski z Rzeszowskiego, 42. Pacuła z Przeworskiego, 43. Pasierski z Lwowskiego, 44. pos. Pawłowski z Dobromińskiego, 45. pos. Pluta z Rzeszowskiego, 46. Porabik z Bocheńskiego, 47. Dr. Przybyło z Nowotarskiego, 48. Przytuła z Białogórskiego, 49. Rzechała z Rawy Ruskiej, 50. dr. Sado z Ropczyc, 51. Sałata z Końskiego, 52. Serwa z Olkuskiego, 53. Sikora z Łańcuckiego, 54. pos. Śliwiński ze Lwowa, 55. Smereczński z Zaleszczyckiego, 56. Sroka z Pomorza, 57. Stanisław z Krośnieńskiego, 58. red. Stapiński z Krakowa, 59. Starosta z Łowickiego, 60. Stasiński ze Skolskiego, 61. Stawowy z Oświęcimskiego, 62. Straub z Mieleckiego, 63. Sudół z Kolbuszowskiego, 64. Świętoniowski ze Stryjskiego, 65. Szczypuła z Samborskiego,

66. Tchórz z Lubaczowskiego, 67. pos. Toczek z Brzozowskiego, 68. Tomaszewski ze Strzyżowskiego, 69. Tryksza z Krasnostawskiego, 70. Tułacz z Wilna, 71. Wiacek z Lwowskiego, 72. Zborowski z Borysławskiego.

b) Członkowie Rady Naczelnej delegowani:

Reprezentacja parlamentarna (klub poselski) wy-

syła 3 członków, którzy mają prawo głosu doradczego i stanowczego. Ponadto w obradach mogą wziąć udział wszyscy posłowie z głosem doradczym. Zarządy Okręgowe Związku Chłopskiego wysyłają po 2 delegatów, którzy biorą udział w posiedzeniu Rady Naczelnej z głosem doradczym i stanowczym.

## Brak rzetelnych obrońców chłopa.

Zapewne o żadnej kwestji społecznej tyle nie mówiono i nie pisano, co o reformie rolnej. W ciągu kilku lat sprawa reformy rolnej była przedmiotem gorących obrad na wielu tysiącach zgromadzeń, a także żywo była dyskutowana na łamach pism, które o reformie rolnej wydrukowały już tysiące artykułów, już to w obronie jej, już to ją zwalczając. Najcierpliwszemu człowiekowi w Polsce nerwy się burzą na samo przypomnienie o reformie rolnej, o której tyle pisano i gadano, a dotąd z miejsca nie ruszono tej najdonioślejszej ze wszystkich kwestji społecznych w Polsce.

Jeszcze przed wojną światową odzywać się zaczęły w gazetach ludowych pierwsze głosy na temat dostarczenia bezrolnym i małorolnym ziemi przez przymusowe rozparcelowanie obszarów dworskich. Organ ówczesnej frondy P. S. L. „Gazeta Ludowa”, redagowany przez p. Dąbskiego, pomieścił na ten temat serję znakomitych artykułów. Były to czasy, kiedy to tak w b. zaborze austriackim, jakoteż i rosyjskim szły corocznie setki dworów na parcelację, które zadłużeni po uszy obszarnicy sprzedawali w tempie gwałtownem. Ziemi do nabycia było wbród i kto miał gotówkę lub kredyt, mógł bardzo łatwo dojść do ładnego gospodarstwa.

Ludzie myślący o przyszłości narodu i przychylni ludowi, poczęli się jednakże coraz mocniej zastanawiać nad tem, ażeby ułatwić nabycie ziemi nie tylko rolnikom mocniejszym na kieszeni, ale także i ludziom niezamożnym, lub bez majątku. Poczęto myśleć o tem, ażeby uregulować i obniżyć cenę ziemi, ażeby obszarnicy i spółki parcelacyjne nie darli skóry z chłopa bezkarnie, przy takim systemie dzikiej i chaotycznej parcelacji.

To był pierwszy zaczątek wielkiej i nieukończonej dotąd jeszcze dyskusji o nadaniu ziemi tym, co jej nie mają, lub za mało mają, przez parcelację dworów szlacheckich i dóbr martwej ręki. Nadeszła wojna, a w czasie jej nietylko u nas, ale w wielu krajach europejskich wyłoniła się gwałtownie sprawa reformy rolnej, jako jedna z najbardziej palących kwestji społeczno-ekonomicznych. Ludzie nauki, działacze społeczni i politycy w coraz większej liczbie przychodzili do przekonania, że dotychczasowy ustrój rolny jest niesprawiedliwy, gdyż jedni mają ziemi za dużo, a drudzy jej łakną i także ze względów narodowych. Hulaka-szlachcic lub magnat, co trwonił majątek za granicą, miał nieraz szereg dworów i folwarków, które szły

z lekkim sercem w ręce wrogów żydów, Niemców i Moskali, a stan posiadania polskiego narodu kurczył się co rok bardziej. Natomiast ci co ziemi najwięcej ukochali i najmocniej ją dzierżyli w swych rękach — chłop, nie mogli o własnych siłach stworzyć sobie dostateczny warsztat pracy, przyjąć do takiego gospodarstwa, iżby na niem nie byli ledwo dychającymi chałupnikami, czy drobnymi chłudeuszami, lecz mogli czuć się naprawdę gospodarzami o wystarczającym zapasie ziemi dla zabezpieczenia egzystencji swej rodzinie.

Po skończonej wojnie światowej, tak w Polsce jak w wielu innych państwach, kwestja reformy rolnej wypłynęła na czoło najważniejszych zagadnień społecznych. Na Litwie, Łotwie, w Estonji, Rumunji, Grecji, Czechosłowacji itd. reforma rolna stała się faktem dokonany. W Polsce sprawa wykonania reformy rolnej idzie bardziej niż żółtym krokiem. Raz się o reformie rolnej za dużo gada, a później o niej cicho zupełnie.

W dniu 10 lipca 1919 r. uchwalił Sejm Ustawodawczy ustawę o reformie rolnej, po to, ażeby **na wet nie została ogłoszona**. Dnia 22 lipca 1919 r. zaś uchwalił Sejm ustawę o utworzeniu Głównego Urzędu Ziemskiego, którego zakres działania obejmował przygotowanie projektów ustaw w przedmiocie przebudowy ustroju rolnego, celem przedłożenia ich przez rząd Sejmowi, dalej dokonywanie przebudowy ustroju rolnego itd.

W rok później, 15 lipca 1920 uchwalił Sejm ustawę o wykonaniu reformy rolnej, do której przepisy wykonawcze wydane zostały 17 sierpnia 1920 r. W dniu 16 lipca 1920 r. uchwalono w Sejmie ustawę o tymczasowych środkach dla sfinansowania reformy rolnej. **Pod grozą najazdu bolszewickiego starano się dać ludowi jak najwięcej papierowych obietnic**, których w głębi duszy nie myślano wcale dotrzymać.

Nieszczęśliwa ta ustawa nie mogła wejść w życie, albowiem przepisy o wykonaniu reformy rolnej ujęte zostały we formę postępowania procesowego i dawały każdemu obszarnikowi możność obrony przed przymusową parcelacją. A ponieważ grosza na adwokatów obszarnicy nie żałowali, więc nic dziwnego, że ich majątki pozostały dotąd nienaruszone.

Na wiosnę 1923 r. u żyda Hammerlinga w Brodach pod Lanckoroną zawarli piastowcy ów hańbny „pakt lanckoroński”, zasłaniając ten swój zdradziecki krok tym pozorem, że to czynią dla-

tęgo, ażeby wykonać reformę rolną. Corocznie już miało 200.000 morgów ziemi wielkiej własności na parcelację pomiędzy chłopów.

Widzieliśmy jak ta obiecanka się wypełniła. Do Sejmu wszedł poroniony przez Chjeno-Piasta projekt takiej reformy rolnej, że przy takiej ustawie możnaby rozparcelować kanały na Marsie, ale obszarnikom nie możnaby zabrać ani morga ziemi. Według przepowiedni p. Dąbskiego, Witos w spółce z obszarnikami rozparcelował nie dworki szlacheckie, ale własny klub poselski i stronnictwo. Hańbą dla Piasta, a klęską dla chłopów zakończył się okres tego sojuszu wilków z baranami.

Upłynęło kilka miesięcy od upadku haniebnego rządu Chjeno-Piasta, kiedy naraz p. Witos raczył sobie przypomnieć że istnieje w Polsce pewna paląca kwestja, zwana reformą rolną i napisał o niej w „Piaście” artykuł grożący kiwaniem palcem w bucie i na tem koniec. Co się tyczy obecnego rządu, to znów po trzy razy minister reform rolnych wnosil na komisję rolną projekt rządowy noweli

do ustawy o reformie rolnej i trzy razy go z niej wycofywał. Obecnie zapewniają, że lada dzień wpłynie poraż czwarty na komisję rolną tenże projekt rządowy. Jak on będzie wyglądał po tylu zmianach, łatwo można się domyśleć.

Krótko powiedziawszy, to wszystko dlatego tak się dzieje, ponieważ reforma rolna ma nietylko wrogów pośród obszarników i ich posłów, ale że także ludzie i posłowie ze stronnictw ludowych nie są rzetelnymi zwolennikami reformy rolnej i tylko od oka z musu udają na wiecach jej przyjaciele. Kiedy idzie o podwyższenie pensji urzędników, to wtedy nawet całe stronnictwo ludowe za tem głosuje, ale kiedy idzie o chłopów, to wielu tych co z ludu wyszli i są chłopskimi posłami, niema odwagi i dobrej woli stanąć w obronie postulatów ludu wiejskiego. I jeżeli wieś sama mocno nie upomni się o wykonanie reformy rolnej, to jej w naszym pokoleniu nie oglądamy.

Zdobycze takie jak reforma rolna, tylko walką i siłą się osiąga. Kazmierczak Józef

## Domagamy się nowych wyborów.

Takie słowa wyrwywają się z ust niejednego obywatela chłopów, aby rząd rozwiązał obecny Sejm i rozpiął nowe wybory. A dlatego, że obecny Sejm nie jest zdolny do żadnej pracy dla dobra chłopów.

Na chłopów dzisiaj się nakłada co niemiara różnych podatków, dodatków, nadatków — a chłopów nie mają skąd brać. Zarobić niema gdzie, a chłopskie bydło, świnie, konie itp. produkty tak potaniały, że je chłopci za darmo prawie dają. Konie chłopskie były uznane za zdadne przy komisjach, ale mimo to chłopskich koni nie brano, ale sprowadzono z zagranicy, aby się chłop nie zubożył, gdyby wziął za konia od 800 do 1.000 zł. za sztukę, bo taka była taksa na konie.

Co sprzedają chłopci, to wszystko potaniało, ale co potrzebują kupić chłopci, to podrożało. Czy rząd nie może zmusić paskarzy kupców żydów czy nie żydów, aby sprzedawali tak, aby można jakoś porównać? Mógłby rząd gdyby chciał — a więcej winien Sejm. Posłowie, którzy tyle chłopom obiecywali, powinni wpłynąć na rząd, aby nie tylko z chłopów ciągnąć i chłopom rozkazywać, przymusowo i bez potrzeby, z chłopów ściągać ostatnią nie koszulę, ale skórę. Wiem co chłopci powinni płacić, ale wiem dokładnie i o tem, że za dużo się chłopów nadużywa. — Winien w tem miejscu rząd i Sejm, że nie równomiernie rozdziela ciężary na obywateli, — ale dużo winni są i chłopci dlatego, że przy wyborach oddawali głosy na różnych panów i półpanów, a nie wybierali chłopów chłopów. Dzisiaj ci panowie są posłami, walą na chłopów co się tylko przydarzy, bo wiedzą, że chłopów w Sejmie prawie niema i nie potrafią się obronić. Chłopi na wsi cierpią, coraz bardziej dzikieją, a oni w Warszawie się śmieją z chłopów, że są jeszcze tacy niemądzy i wierzą w to, że „kot będzie się

starał o to, aby myszom dobrze się powodziło”. Powoli przychodzi do tego, że chłopci będą gorzej wyglądać jak za czasów pańszczyźnianych. Już dzisiaj tak jest, że chłop nie może z domu się ruszyć, gdy niema tabliczki na sobie albo na koniu.

A naco tej tabliczki potrzeba? Niespodziewanie chłop dostaje wezwanie do Sądu czy Starostwa i płaci karę albo do aresztu go wpakuja. — Chłop pyta za co, to odpowiadają: — jechałeś nie tą stroną drogi co ustawa mówi, albo tabliczki nie miałeś, albo twój koń krzywo stał na rynku”. — I tak za bardzo wiele drobnych rzeczy chłop musi płacić. Nie żądam tu, aby chłopów uwolnić od wszystkiego, aby chłopci nie płacili żadnych podatków, bo chłopci aż zanadto przyzwyczajeni do płacenia. — Ale żądam tego, aby ciężary rozdzielano sprawiedliwie, bo chłopci są także ludźmi i potrzebują żyć, a dzisiejsza robota naszej administracji do tego zdąża, że chłopci mają zginąć albo być całkowitymi niewolnikami.

Ustawę o reformie rolnej uchwalono. Już 6 lat dochodzi, ale nic się nie robi, ziemi się nie parceluje, bo to trzeba dać chłopom. Ale ustawa o przymusowej asekuracji później uchwalona, a już się przeprowadza i krzyczy się gwałtu, że musi się płacić, bo tak uchwalił Sejm i już jest cała masa urzędów i urzędników. Nie sprzeciwiam się asekuracji takiej, owszem jest dobra, ale chłop nie ma na sól, buty, koszulę i nie ma co jeść, nie ma na podatki na takie co koniecznie trzeba płacić, zarobić nie ma gdzie, za granicę wyjazd utrudniony, ale niema pytania tylko chłopie płac, czy masz czy nie, bo cię zasekwestrują, sprzeda ci się ostatnią poduszkę czy inną rzecz, a gdy tego niema to gruntu zagon a musisz, bo ustawa tak każe. Rozmawiałem z kilku takimi chłopami, co mówili, że nie mogą utjak płacić: chałupa się wali, gruntu ma-

ło, dzieci kilkoro wszystko obdarte. Jeden chłop mi mówił tak: kupilem z wielką błądą dziecku buty, przyszły podatki i zima, trzeba coś drzewa, aby nie umarznąć w tych ścianach, później przychodzi asekuracja i musiałem sprzedać te buty zpowrotem, aby zapłacić asekurację. — Dziecko boszo do szkoły nie pójdzie, znowu przyjdzie karę płacić. Prawdę powiadam szczerą, że chłopisko płakał i pytał mnie, czy już niema ani nie będzie sprawiedliwości w Polsce. Powiedział, że nie będzie nigdy głosował, bo coraz gorzej. Ja powiedziałem, że głosować trzeba, bo by nas przegłosowali żydzi, ale głosować chłopci na chłopów i to na takich, którzy tę biedę sami cierpią. Inteligentów, (już nie mówię o kapitałstwach obszarnikach)

jest bardzo mało takich, którzyby dobrze chłopu życzyli.

Więc kochani Bracia Chłopi, powtarzam to już poraz nie wiem który, jeżeli się chcecie uwolnić od tego zła wszelkiego, aby więcej było prawdy i sprawiedliwości w naszym Sejmie i Rządzie, organizujcie się przedtutto co sił, żądając stanowczo rozwiązania tego Sejmu i nowych wyborów, a przy wyborach bądźcie ostrożniejsi, nie wiercie lada pędziwiatrowi, ale trzymajcie się swego chłopskiego rozumu. Gdy nie będziecie sami dbać o siebie, kto inny o Was starał się nie będzie i będzie wam jeszcze gorzej. Narzekaniem nie się nie zrobi. Tylko pracować politycznie, organizować się.

Jakób Stanisław.

## O stanowczy krok.

Naczytałem się w gazetach i nasłuchiwał na zebraniach różnych żalców na obecny Sejm i rządy dotychczasowe, lecz dotąd kończyło się wszystko na krytyce i na rezolucjach jednogłośnie uchwalanych. Uchwalano też wszystkim posłom na tych zebraniach zasłużone i niezasłużone wotum zaufania. A więc tak sobie z przyzwyczajenia, bo po prostu ludźmi ufali i wierzyli że go przecież nasi sławni panowie posłowie nie okłamują, a pracują szczerze dla sprawy ogólnej. Myśleliśmy tak wszyscy po ostatnich wyborach do Sejmu, że chociaż nie ci posłowie weszli do Sejmu, których my tam chcieli mieć, to przynajmniej w tym Sejmie konkurować i licytować się będą jedni z drugimi, no i że to jakoś nastąpi lepiej, chociażby tylko z tych powodów, że z pierwszego Sejmu nie jeden taki poseł leniuch poszedł w odставку. Obecnie jednak nastąpiło straszne rozczarowanie. Po letnich wakacjach poselskich i wypoczynkach nastąpiła ciężka praca i straszliwe zmaganie się stronnictw w Sejmie. A powody? Te są nam wiadome: reforma rolna, sytuacja na kresach wschod., już nie śruba, ale taran podatkowy, wreszcie drożyzna i wiele innych spraw zgrzytających.

Mamy drożyznę wzrastającą i teraz płacimy ją wszyscy od robotnika, gospodarza do biednych małorolnych. Zaś obszarnikom pozostały pieniądze z wywozu zboża. Obecnie winę się zwała jak zawsze na chłopów, że ci drą za swoje produkty, a więc huzia na chłopów. Zaś część społeczeństwa, nauczona przez kapitalistyczno-obszarnicze gazety i różnych mówców na zebraniach a wreszcie i księżę (szczególnie w Wielkopolsce) całą tę nędzę i drożyznę przypisuje robotnikom, że mało pracują a za pracę żądają wysokiego wynagrodzenia. Za mało im była nadmierna liczba świąt w roku i urlopy, to jeszcze nie chcą pracować w piątki i soboty a żądają za cały tydzień itd.

Nie wiem czy dużo w Polsce jest takich ludzi naiwnych, co by tym bredniom wierzyli, a wiem że są tacy co w to nie wierzą, ale za drugimi powtarzają, aby swoje grzechy polityczne pokryć

Są nimi przede wszystkim ci, co z pracy robotnika żyją, a co gorsze że posłowie z chjeno - piasta w tem prym wiedzą.

Zwalają oni winę z powodu przykrych stosunków chłopskich i robotniczych na inne stronnictwa, które też nawzajem czylią to samo w stosunku do „Piasta” i endecji. Zamiast zgodnej współpracy w kierunku wytworzenia dobrobytu w kraju, spotykamy się na terenie sejmowym z samymi walkami. A zaznaczyć należy, że i wzajemne ustosunkowanie się poszczególnych stronnictw do siebie jest fatalne. Zwłaszcza co się tyczy stronnictw ludowych. „Wyzwolenie” i „Związek Chłopski” za słabe, by mogły wbrew woli innych swę plany przeprowadzić. „Piast” zaś, chcąc robić lepsze interesy jajeckarskie, połączył się z endecją, która zresztą poczyną się rozpadać. Potępił go też za to cały lud polski i odwrócił się od niego z pogardą. Działalność tego stronnictwa nie odpowiada więc opinii ogółu. Tak było przez dwa lata i tak jest teraz. Posłowie, którzy przy wyborach, Bóg wie co obiecywali, niczego przez ten czas nie dokonali i w dalszym ciągu nie konkretnego i realnego nie dokażą. Czyż tak być może? Czyż wybraliśmy posłów po to, by się w Sejmie kłócili, pojedynkowali i brali za to pieniądze? Nie, doprawdy nie po to. A tymczasem nasz Sejm do czego innego nie jest zdolny. Weszło tam wielu, którym się uśmiechała godność posła, a którzy na polityce się bynajmniej nie znają. Inni znowu myślą tylko o karierze osobistej. Brak natomiast posłów-działaczy, posłów rozumiejących cele państwowe i niedomagania obywateli. To też nie możemy pozwolić by taki Sejm dalej istniał. Ze swej nieudolności przez ten czas dwuletni zdał już wystarczający egzamin. Nie pozostaje wobec tego nic innego, jak tylko nowe wybory do Sejmu. Niechby w ten sposób ustąpili ci, którzy do stanowiska posłów nie dorosli, a miejsca ich niechby zajęli inni, którzyby godnie i chlubnie pełnili rolę reprezentantów narodu.

Józef Fajak.

# My chłopci się pogodzimy.

Przez kilka wieków stan włościański był w strasznym poniżeniu. Ówczesna szlachta traktowała chłopą gorzej od bydła, trzymała go w niewoli i w strasznym nędzy. A chłopci w tym strasznym poniżeniu pracowali na utrzymanie całej zgrai próżniaków i swoich ciemnych. I ten właśnie istniejący stan rzeczy spowodował upadek i długolną niewolę naszej ojczyzny. Zdeprawowana i rozpróżniaczona szlachta przyczyniła się w głównej mierze do upadku naszej ojczyzny. I ta to klika szlachecko-ciemniwiecka na równi z wrogami naszej ojczyzny gnębiła lud włościański przez setki lat w strasny sposób!

Aż nareszcie światowa wojna wywołana przez kapitalistyczno-monarchiczne rządy, w celu stłumienia szerzącego się już na szeroką skalę ruchu ludowego, postrącała z tronów naszych krwawych zaborców. Naszą szlachtę, która pełniła rolę podłych lokai i podpieraczy krwawych tronów, zapędziła w mysie dziury.

I wbrew woli wszelkiego wstecznicwa, pasyżującego na żywym cieie naszej ojczyzny. Z morza krwi i stosów trupów ludu pracującego powstała wolna i niepodległa nasza ojczyzna. I w sercach pracującego ludu nastąpiła wielka radość; lud był pewny że po tyloletniej niewoli i nędzy odetchnie i jego wiekowe krzywdy zostaną naprawione. Niestety zawiódł się.

Wybrano posłów do pierwszego sejmiku polskiego i tenże pracował w pocie czoła nad budową państwa polskiego przez niespełna cztery lata. Uchwalił poprzedni sejm kilka ważnych i dość korzystnych ustaw dla ludu, jak reforma rolna, upaństwo-

wienie lasów, konstytucję, lecz żadna z nich nie została należycie wykonana. Z ustawy o reformie rolnej i upaństwowieniu lasów nie ma lud żadnej korzyści, albowiem obszarnicy dalej parcelują swoje majątki i niszczą lasy, napychają swoje kieszenie chłopską krwawicą. Lud bezrolny i mało-rolny jak dawniej tak i dzisiaj, nie mając grosza na kupno morga ziemi z prywatnej parcelacji haruje jak niewolnik na pańskim obszarze, zaś z konstytucji nasza arcynarodowa prawica kpi sobie na każdym kroku i traktuje ją na równi z patriotami z targowicy.

Wybraliśmy posłów do drugiego sejmiku i myśleliśmy, że ten drugi sejm zajmie się dolą ludu włościańskiego; lecz jak pierwszy tak i drugi sejm zlekceważył lud pracujący a tem samem i Polskę. Jeżeli chłopci spełniają wiernie swoje obowiązki względem państwa, to powinni mieć i prawa. Jeżeli chłopci chętnie wypełniają nałożone na nich ciężary, to nie dlatego aby coraz to większe na tegoż chłopca ciężary walić i naciągać jego ostatnią strunę cierpliwości. Chłopci zawsze byli i będą pierwsi do ponoszenia wszelkich ciężarów i świadczeń na rzecz swojej ojczyzny, ale gdy lud widzi, że cała zgraja próżniaków, żyjących z krwawicy chłopskiej korzysta z przywileju niepłacenia podatków (Zamoyski, Potocki i inni) mimo że ci to panowie posiadają miliony dolarów w bankach zagranicznych, których ręka p. ministra skarbu w żaden sposób nie może dosięgnąć. Przeciwnie śrub podatkowa jest tak nakręcona że z chłopca ostatni dech wyciska. To też nieświadome masy ludowe coraz to bardziej tracą zaufanie do własnego

## POWSTANIE LISTOPADOWE.

—o—

Przedostatni dzień b. m. to rocznica wybuchu powstania listopadowego. Powstanie to acz doniosłe w następstwa, nie jest niestety jak i cała zresztą historia Polski znana szerszemu ogółowi, to też chyba nie od rzeczy będzie poświęcić mu paru słów.

W roku 1795 przyszło do 3-go z rzędu rozbioru kraju, który to rozbiór zniweczył ostatecznie resztki dawnej Polski. Twierdzenie ciemnej szlachty XVII w. jakoby Polska nierządem stała strasznie zawiódła. Polska upadła, a w kraju zapanało przygnębienie i żal po utraconej Ojczyźnie. Wykształcone i narodowo uświadomione jednostki naszego narodu uważały rozbiór za największe bezprawie i nie myślały o żadnej ugodzie z zaborcami. Poczęto myśleć o odzyskaniu niepodległości, oglądając się zresztą na pomoc zagranicy. Pod boki Napoleona uformowano Legjony polskie, które walczyć po-

stronie Francji, nie żałowały swojej krwi, spodziewając się, że ten „Bóg wojny“, jak Napoleon nazywano, obdarzy ich w nagrodę wolną i niepodległą Polską.

Jakoteż i spełniły się się w części ich nadzieje. W roku 1807 po odniesieniu zwycięstwa nad Prusami, Napoleon utworzył z zaboru pruskiego Księstwo Warszawskie w charakterze państwa niezawisłego. Małe to, bo zaledwie 2 i pół miliona mieszkańców liczące państewko, utworzone przez Napoleona z pobudek czysto politycznych (Napoleon chciał stworzyć w ten sposób swój posterunek przedni w walce z Rosją), nie odpowiadało w całości nadziejom narodu, który spodziewał się przywrócenia niepodległości w granicach z czasów przedrozbiorowych. Ale przecież bądź co bądź przywracało państwowość polską z powrotem do życia i rokowało lepszą przyszłość. Krótkotrwałe, jednakże był to tego księstwa, bo już w r. 1812 po przegranej przez Napoleona z Moskalami kampanji, w której i Polacy musieli brać udział, wojska rosyjskie wkroczyły do Księstwa, niszcząc w ten sposób jego odrębność polityczną.

Ale na międzynarodowym kongresie w Wiedniu

państwa, chociaż to państwo tej nędzy chłopskiej nie winno.

Nasza prawica prowadzi politykę w ten sposób, aby masy ludu pracującego zniechęcić do Polski, a tem samem osłabić państwo i doprowadzić do jego upadku. Tym służalcem zawsze pachnie służba u pomazańców panujących z „Bożej łaski”.

Nie jeden sobie pomyśli, tyle jest ludu pracującego w Polsce i tak dadzą się poniewierać garstce próżnującej burżuazji. Krótka na to odpowiedź: **Chłop jest największą potęgą i siłą, której żadna moc szlachecka nie potrafiłaby zniszczyć, gdyby nie miał między sobą zdrajców. Ta zdrada — chłop pa przeciw chłopu — jest najstraszniejszą zmorą duszącą stan włościański. Nie jeden powie, gdzież to może być, aby chłop na chłop, a więc na samego siebie, nakładał jarzmo niewoli.**

A jednak tak jest, bo jakże można nazwać politykę osław onego piastowego wodza Wincentego Witosa, który swoich Braci oddał w niewolę odwiecznych wrogów ludu pracującego. I obecnie lud włościański znajduje się w strasznym położeniu i na to wszystko chłopci tylko narzekają. Jednak z tem narzekaniem trzeba raz skończyć, musimy zabrać się do pracy. **Musimy wszyscy chłopci zorganizować się w jedno potężne stronnictwo chłopskie, wszelkich zdrajców chłopskich musimy pędzić od siebie jak zarazę. Czytóż plastowiec, czytóż wyzwoleniec, czytóż związkowiec, wszyscy chłopci powinni iść razem, bo wszystkich jednakowo bieda gnębie. Nam chłopom nikt nie pomoże jeżeli sobie sami nie pomożemy.**

W pierwszym rzędzie powinniśmy się domagać rozwiązania obecnego sejmu i rozpisania wyborów.

**Michał Konieczny, chłop z Wróblowej.**

— 0 0 0 —

z r. 1815 nie dopuszczono, by Rosja obłowiła się całkowicie i wyłącznie sama Księstwem, gdyż obawiano się wzrostu jej potęgi. To też Księstwo Warszawskie przekształcone zostało na t. zw. Królestwo Polskie, zwane także Kongresowem (stąd nazwa „Kongresówka”), które obejmowało zaledwie 1/7 część powierzchni z nieco mniej niż piątą częścią ludności dawnego państwa polskiego z czasów przedrozbiorowych. Miało ono być połączone na zawsze z Rosją, ale tylko wspólnością osoby panującego i wspólnością polityki zagranicznej, t. zn. że zatrzymało ono swą odrębność państwową, swe prawa i rządy z urzędnikami — Polakami, osobny sejm, a tylko królem jego miał być kaźdoczesny car Rosyjski.

Jednakże już od początku Rosja poczęła zdradzać objawy zamachu na całość Królestwa i chęć wcielenia go do monarchji rosyjskiej. Objawy te stały się coraz częstsze i wyraźniejsze. To też naprężenie między narodem polskim a carem wzrastało, aż wreszcie pamiętnej nocy 29 listopada 1830 roku wybuchło powstanie. Wzniciła je garstka uczniów szkoły podchorążych w Warszawie, Naczelnym wodzem został początkowo gen. Chłopicki,

## Sprawy powiatowe i gminne.

**Walke prowadźmy aż do zwycięstwa.**

**ŁEKI, pow. Strzyżów.** Od lat kilkunastu trapiła naszą wioskę niezwykła z мора. Pisaliśmy już o niej przed dwu laty w naszej gazecie. Chodziło o to, że pomiędzy gruntami chłopów a gruntami obszarnika płynąca rzeka Wisłok przy każdym wylewie odrywała całe szmaty chłopskich gruntów, posuwając swoje koryto coraz to dalej w chłopskie parcele, a powiększając posiadłości obszarnika na przeciwnym brzegu. Za lat kilkanaście znalazło się na stronie obszarnika przeszło 55 morgów chłopskich gruntów, użytkowanych wyłącznie przez obszar dworski. Ojcowie nasi — świeć Panie nad ich duszą — ciemni i obciążeni strachem pańszczyźnianym nie umieli obronić się przed zachłannością dworu. Wróciwszy z wojny zabraliśmy się do odebrania naszej ojcowizny, bo jeżeli na wojnie rozbijano nasze głowy i nie żalowano naszej krwi i majątku na zdobywanie ziemi Serbom, Włochom, czy innym urojonym wrogom, tem bardziej postanowiliśmy poświęcić się całkowicie na wojnę z zachłannym obszarnikiem o własną ojcowiznę. Wojnę tę rozpoczęliśmy według reguł światowych; posłaliśmy najpierw obszarnikowi ultimatum. Czterech gospodarzy udało się do pana obszarnika Dr. Lesikowskiego w deputacji, aby mu przedstawić swoją krzywdę i zażądać zwrotu zagarniętej ojcowizny. To ultimatum nie skutkowało, bo **obszarnik odrzekł: „jak złamiecie ustawę to wam oddam”.** Zabraliśmy się zatem do „łamania ustawy” — i w kilku dniach zawłasczyliśmy nasze grunta. Wybuchła zatem wojna na paragrafy. Przegraliśmy prowilozjum,

który aczkolwiek dobry żołnierz popełnił szereg błędów, nie wykorzystał dogodnej początkowo sytuacji, zaczął paktować z wrogiem i liczył na interwencję zagranicy, która jednakże nie okazała w tej sprawie najmniejszego zainteresowania. To też mimo kilku pokaźnych początkowo zwycięstw powstanie musiało upaść, trwając niespełna rok. Było ono wojną narodu o niepodległość, wojną podjętą w warunkach, które mogły doprowadzić bodaj że do całkowitego zwycięstwa. Ale niestety warunków tych nie wyzyskano. Powstanie upadło nie tyle z powodu nierówności sił (polskie były kilkakrotnie mniejsze od rosyjskich) ile z braku człowieka, któryby naród cały potrafił natchnąć prawdziwym patriotyzmem i chęcią poświęcenia, z braku wodza o niezłomnej woli zwyciężenia. Zmieniający się co krótki czas nieudolni wodzowie popełniali błędy, a do tego dawne warcholstwo i niezgoda szlachty w pełni odżyły. Co zaś najważniejsze **nie wyzyskano szerokiej masy ludowych, których ani nie tknięto.** Sejm powstańczy zabrał się wprawdzie do uporządkowania sprawy włościańskiej, ale skończył się tylko na jałowej dyskusji. Lud zaś sam samowolnie nie chwycił za broń, bo nie był politycznie

bo to przegrać musieliśmy, ale nie ustąpiliśmy z placu i gruntów nie oddaliśmy, lecz wytoczyliśmy proces. Obszarnik śmiał się w kufak z procesu, bo liczył że chłopci nie dotrzymają solidarności, jako że jednym brakuje pieniędzy, a drudzy podjudzeni lub przekupieni jakimi ochłapami odstąpią od procesu. Tak się jednak nie stało. Chłopi trzymali się kupy do końca. Bogatsi składali się i płacili kosztą procesu za siebie i za biedniejszych. Na czas dwuletniej walki z obszarnikiem zaprzestali też chłopci między sobą wszelkich sporów i kłótni. Proces trwał dwa lata ze wszystkimi utrudnieniami, komisjami i t. p. ale wytrwaliśmy do końca i wreszcie doczekaliśmy się sprawiedliwości, gdyż tak Sąd okręgowy w Jasle, jak i Sąd apelacyjny w Krakowie, wyrokami swemi oddali nam zawłaszczone przez dwór grunta. Przez cały czas procesu drwili z nas lada chłystek — najpoważniejsi zaś ludzie przestrzegali nas przed walką z obszarnikiem, więc też teraz tem bardziej cieszymy się z odniesionego zwycięstwa. Byliśmy przygotowani na najgorsze drogi walki — lecz przekonał się że w odrodzonej Polsce są już i uczciwe Sądy i uczciwi ludzie. Dla tego też czujemy się w obowiązku złożyć najpierw publiczne podziękowanie odnośnym Sądom w Jasle i w Krakowie za sumienną ocenę sprawy procesu. Sądy powyższe stanęły na wysokości zadania i sprawę gruntownie a szybko zbadały i nie kierując się nienawiścią powojenną w stosunku do chłopów, wymierzyły sprawiedliwość bezwzględna. Szczególniejszą wdzięczność zachowamy w sercach naszych dla sędziego W. P. Stanisława Wilsona z Jasła, który w 3-dniowej komisji lokalnej nie szczędził trudu i zdrowia na rzetelne zbadanie całej sprawy i wielce taktownem postępowaniem rozbudził w nas przygasłe na wojnie zaufanie do sądów.

Serdeczną podziękę składamy także W. P. Inż. Pietruszewskiemu z Jasła, który jako znawca naszego przedmiotu sporu nie szczędził trudu na właściwe wyszukanie zatartych pomiędzy parcelami granic, a kładąc sumienne świadectwo przyczynił się wielce do rozjaśnienia naszej sprawy.

Na szczególniejsze nasze podziękowanie zasłużył sobie nasz obrońca Dr. Welfeld w Jasle, który z całą gorliwością i sumiennością prowadził naszą sprawę a przejął się nią tak, jak gdyby była jego własna. Zaznaczamy też, że Dr. Welfeld pomimo ciężkiej pracy umiarkowane pobrał od nas wynagrodzenie.

Zarazem wzywamy wszystkich p. obszarników w odrodzonej Polsce, mających na sumieniu podobne zawłaszczenia, by sobie za przykład wzięli naszego obszarnika, który poznał w czasie dwuletniego z nami procesu, że sprawiedliwość jest wielkim ideałem.

Za interesowanych Świszcz Karol.

**MAKÓW.** W dzień instalacji nowego Starostwa w Makowie, zjechali się liczni przedstawiciele władz makowskich i myślenickich. Dla wożenia gości p. burmistrz Rower otrzymał z dóbr arcyksiążęcych pewną flotę ekwipaży. Stangreci byli zmuszeni wozić gości przez cały dzień i kiedy panowie bibowali „pod Sokołem“, stangreci musieli czekać na ulicy. Jeden z stangretów, niejaki Feliks Filas otrzymał o godz. 8 wieczorem rozkaz od p. zarządzającego jechania do wsi Białki. W powrotnej drodze napadł na sanki ogier. P. zarządca wraz z panią uciekli. Ogier przeskoczył przez stangreta do kłaczy zaprzężonej w saniach, wyrzucił samie i potratował stangreta. Filas otrzymał silne wstrząśnienie mózgu i nerwów, i po trzytygodniowym przebywaniu w domu, gdzie leżał stale bez przytomności, został przesłany do Krakowa, do

uświadomiony. Zresztą dla chłopca, który całe swe życie poświęcał na odrabianie panom pańszczyzny i pędził żywot nędzny, obojętne było czy Polska istnieje czy nie. I tak i tak był bity. A przecież zachęcony obietnicą zniesienia pańszczyzny na wypadek udziału w powstaniu, stanąłby do walki z wrogiem i odegrał poważną rolę, gdyż nie brakowało i w tym czasie Bartoszków Głowackich.

Niestety tak się nie stało. A że i zagranica nie pociągnęła z pomocą, więc wojska rosyjskie wkroczyły do kraju, niosąc za sobą gwałt i zniszczenie. Zaprowadzono stan wojenny, a śledztwo trwało 2 lata. Liczne wyroki szafowały karą śmierci, pociągając jednocześnie i konfiskatę majątków. Ta droga wywłaszczono 10% całej prywatnej własności Królestwa, co wszystko wraz z 250.000 chłopów polskich przeszło w ręce rosyjskie. Tysiące Polaków wywieziono z kraju, zapelniając nimi tajgi sybirskie lub szeregi wojskowe. Uchwały kongresu wiedeńskiego zostały pogwałcone, a prawo polskie zdeptane. Nastąpiły czasy prześladowania i ucisku.

Tak się skończyło powstanie listopadowe, a państwa, które biorąc udział w kongresie wiedeńskim,

stworzyły Królestwo Polskie i praw jego powinny były strzec, przeszły nad tem do porządku dziennego. „Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły“. Niechajże to będzie dla nas ostrzeżeniem, by nie oglądać się na pomoc obcą, ale przedewszystkiem liczyć na samych siebie. Nie ludźmy się nadzieją, że na wypadek zagrożenia naszego bytu obce państwa pociągną nam z pomocą; historia uczy, że obcy udzielają wtedy tylko pomocy, jeżeli sami coś na tem zarabiają, w przeciwnym razie nie chcą się na straty narażać. Powinniśmy o tem silnie pamiętać zwłaszcza obecnie, kiedy Niemcy nawet w pacierzu grożą nam wojną a Sowiety stale się zbroją. Skarbmy sobie przyjaciół ale przede wszystkim twórzmy własne siły. **Akademik**

Niniejszem oświadczam, iż w rozdrażnieniu wypowiedziane na wiecu w dniu 27. 5. 1924 roku w Strażnicy w Jasle pod adresem Franciszka Rysza słowa: „pan jesteś dureń i źle wychowany“ cofam i za obrazę tę przepraszam. **Madej**

szpitala św. Łazarza, skąd po kilku tygodniach został zwolnionym zupełnie niezdolnym do pracy. W czasie przebywania Filasa w szpitalu zarządzający dobrami chciał wyrzucić jego żonę z dziećmi z mieszkania i odebrać im opał i pole. Dzisiaj Filas, który przepracował w Zarządzie dóbr arcyksiążęcych 12 lat, znajduje się, niezdolny do pracy, bez żadnych środków utrzymania.

Taka służba u austr. arcyksiążąt i taka nagroda.

#### Robotnik

Zalipie, pow. Dąbrowa.

Są ludzie, którzy wszystkim wszystkiego zazdroszczą. Silniejszemu zazdroszczą siły, bogatszemu majątku a mądrzejszemu rozumu. A są to ludzie, którzy wiecznie niezadowoleni, szukają dziury w całym i gdy jej znaleźć nie mogą, wtenczas z wściekłością wylewają kubły pompy oraz stek obelżywych wyrazów po to tylko, ażeby człowieka chociażby najniewinniejszego w oczach ogółu zohydzić, ponieważ chcą widzieć cały świat na czarno pomalowany tak jak ich dusza jest czarna.

Zmuszony jestem napisać pare słów prawdy w obronę dobrej czci człowieka, nie po to, jakoby on potrzebował mojej obrony, ale dlatego, ażeby „Lud Polski” z Tarnowa i jego czytelnicy z Podlipia i z okolicy poznali, że każdy człowiek uczciwy i o czystych rękach jak n. p. pan Ludwik Romas z Podlipia, ponieważ o nim tu mowa, jest nie na rękę piastowcom.

Czytając polską prasę amerykańską, poznałem p. Romasa jako niepośledniego działacza społecznego wśród tamtejszych Polaków.

Widocznie p. Romas miał na tyle rozumu, inteligencji, wiedzy i zaufania, jeśli w roku 1914 został wybrany sekretarzem Tymczasowego Komitetu Pomocy Ojczyźnie w miasteczku Fulton N. Y. Następnie zostaje prezesem Polskiej Pożyczki Dolarowej w Fulton i na tem polu rozwija energiczną działalność, osiągając poważne rezultaty. — Następnie bierze ogromnie żywy udział w Komitecie Obrony Narodowej, nawołując Polaków do jedności i do niesienia pomocy znekanej wojną Polsce.

Leć na tem nie koniec. Zakłada w Fulton Towarzystwo Oświatowo-Amatorskie Młodzieży Polskiej, którego zostaje prezesem. Towarzystwo to urządza cały szereg przedstawień, obchodów. — P. Romas w ten sposób zbiera pokaźną kwotę 1.500 dolarów, a czysty dochód z tego idzie na głodnych w Polsce.

Komitet Pożyczki Polskiej już w dwa tygodnie po swem założeniu zbiera pokaźną kwotę 1500 dolarów, w niedługi czas po tem — 400 dolarów, to znów 57 dolarów i 60 ct., a w dniu 23 sierpnia 1920 roku 162 dol. 45 ct. itd. itd. — To tylko część tych pieniędzy, o których ja wiem, na dowód czego mogę pokazać znajdujące się u mnie częściowe sprawozdania wspomnianych towarzystw. Takie to ofiary pynęły z jednego tylko miasteczka Fulton.

„Nie zasypiajcie sprawy — woła p. Romas w odezwie w sprawie pomocy dla głodnych dzieci w Polsce — bo głos ubogich sierot i matek woła do nas o pomoc i ratunek, a głos to wielki i błagalny naszych najbliższych, którzy w obliczu straszego

głodu i nędzy patrzą na swoich, jak im śmierć życie wydiera. Nieśmy im pomoc, nie zwlekajmy, bo nędza nie czeka a śmierć nie oszczędza”.

I na to wołanie popłynęły hojnie dolary z Ameryki, dolary krwawo zapracowane szły do Polski, ale czy trafiły one tam, gdzie należy? Czy ci biedacy czasem głodni i chłodni z tego skorzystali? O nie! Tuby się dało dużo powiedzieć! — Ale za to nie można winić ani tych towarzystw ani p. Romasa tylko całkiem kogo innego.

Równocześnie przytaczam odpis listu Konsulatu Polskiego w Ameryce do p. Romasa:

„Konsulat Generalny Rzplitej Polskiej 18 II 1920.

P. Ludwik Romas

P. O. Box 42. Fulton N. Y.

Załączając przy niniejszym pokwitowanie od nadesłanej sumy, wyrażam serdeczne podziękowanie za szlachetny i patriotyczny dar na rzecz cierpiącej braci naszej. Ofiarowana suma zużytkowana będzie stosownie do wyrażonego życzenia.

Sekretariat Konsulatu Generalnego”

(—) podpis nieczytelny.

Oto są dowody, zdaniem mojem wystarczające, że człowiek ten dużą część swego żywota spędził na owocnej pracy dla społeczeństwa. I jeśli dzisiaj znajdzie się człowiek, który z zazdrości starać się będzie zohydzać p. Romasa, to niechże taki zjadacz chleba udowodni, że to, co mówi, jest prawdą, tak jak ja to uczyniłem. — W przeciwnym razie podobny jest do psa, który szczeka na wszystkich, aby tylko szczekać.

I chociaż tutejszy powszechnie znany naganiacz piastowy, wstydliwie podpisując się jako Franek Kropiciel, skarży się w „Ludzie Polskim”, że nie szczęściem dla Podlipia jest przyjazd Romasa z Ameryki, to ja ośmielałem się twierdzić, że wtenczas w Polsce będzie lepiej, jeśli każdy z Ameryki powracający przywiezie ze sobą nie tylko dolary ale także bodaj tyle oleju w głowie co p. Romas, czego Framusiowi kompletnie brakuje.

Józef Banaś z Zalipia.

**KROŚNIENKO WYŻNE, pow. Krosno.** Cała falałanga wyzyskiwaczy, żerujących po wsiach, różnemi sposobami, ale nigdy uczciwymi, tuczy się na skutek ciemnoty ludu wiejskiego. Kto tylko chce ten ujeżdża na barkach biednego chłopca. Przykro jest, gdy nas oszuka Polak, ale stokroć gorzej, gdy to uczyni żyd. To plemię semickie jakby czarne widmo ciąży nad nami i bywa czasami przyczyną nieszczęść ogółu lub jednostek. Sekretariat Pow. Zw. Chłop. zanotował nowy fakt, który niechaj posłuży wszystkim chłopom za przestrożę.

Jak zwykle w każdej wiosce, tak i w Krośniku Wyżnem znajduje się jedna taka chjena żydowska i bogaci się z dnia na dzień, nie orząc ani nie siejąc, a w jaki sposób to posłuchajcie: Eljasz Femig zwany „Joiko”, handlarz bydła, włóczy się po całym powiecie i okolicy i wymienia chłopom podłe krowy na „dobre”. Z pomiędzy wielu innych upatrzył sobie jako ofiarę gospodarza Jana Klamuta, chcącego sobie zmienić swoją krowę na lepszą. Dopomógł mu w tem „Joiko”. Dnia 26 marca br.

przyprowadził mu taką „dobrą”. Żyd postawił cenę za swoją krowę jeden miliard mkp. zaś krowę Klamuta oszacował na 475 milionów mkp. z tem nadmienieniem, że jeżeli weźmie z nią więcej, to mu (Klamutowi) nadwyżkę zwróci. Dalej powiada Żyd, że krowa przez niego przyprowadzona daje 3 litry mleka na jeden podój, 3 miesiące temu jak była wodzona do wołu i ręczy, że jest cielna. W razie gdyby tak nie było, krowę zabiera z powrotem, a pieniądze wraca. Klamut nie znając ówczesnych cennych bydła, zaznacza, że narazie daje Żydowi swoją krowę, oszacowaną na 475 milj. mkp. 25 dolarów i 18 i pół milj. mkp., a za dwa tygodnie na mającym się odbyć jarmarku według cen bydła krowę zgodzi i rachunek wyrówna. Żyd się zgodził. Po kilku jednak dniach Klamut spostrzega, że krowa daje nie trzy ale półtora litra mleka na jeden podój i że się latuje. Uduje się więc do Żyda i oznajmia mu, że krowa nie jest taką, jaką być miała, niech ją sobie więc zabiera z powrotem a pieniądze zwraca. Żyd na to powiada: „Dobrze żeście przyszli dzisiaj, bo waszą krowę jeszcze mam u siebie, więc wam ją przyprowadzę, pieniądze zwrócę i moją krowę zabiorę”. Klamut będąc dobrej myśli, czekał na Żyda i czeka po dziś dzień, ale już nie w dobrej myśli, ponieważ w tej sprawie był już dwa razy na sprawie sądowej w Krośnie, gdyż Żyd go zaskarżył o dopłatę 152 zł. 89 gr. Za każdym razem kiedy przyszedł na rozprawę do sądu, wystąpił się po kilka godzin na korytarzu, nie będąc wcale przesłuchiwany, a na zapytanie skierowane do sędziego kto ma tę krowę Żyda chować, bowiem on (Klamut) nie uważa jej za własną, sędzia odpowiada: „Idźcie do adwokata on wam powie”. Odpowiedź taka, jakoteż ciągle odwołanie sprawy cuchnie pewną tendencją, albowiem sprawę o tak ważnym charakterze Sąd krosnieński rozpatrywa już od 10 lipca t. j. 5 miesięcy. — W sprawie, która nie wymaga czasu na wykrycie sprawcy ani też dowodów, wystarczy jednorazowe przesłuchanie świadków, by wydać wyrok. Świadkowie zeznali tak jak powyżej opisano. Czego nie dokonał Żyd, to chce świadomie czy nieświadomie uczynić Sąd Krosnieński. Żyd żąda, by mu Klamut dopłacił 152 zł. 89 gr., co się równa obecnie jednej średniej krowie. Zatem krowa Żydowska kosztowałaby Klamuta: krowę, oszacowaną na 475 milj. mkp., 25 dolarów, 18 i pół miliona mkp. i 152 zł. 89 groszy. Obliczywszy to na złote, Żyd wziąłby za krowę 556 zł. A teraz Sąd Krosnieński przez przewleknięcie sprawy od 10 lipca i odsyłanie do adwokata zmusza chłopca do przeprocesowania krowy. Adwokat bowiem za dwie sprawy wziął 50 zł., co się równa jednej trzeciej wartości krowy, a gdy jeszcze sądowi spodoba się urządzić takich spraw cztery, to chłop oddałby adwokatowi w ten sposób całą krowę. Nie dosyć na tem, że chłopca już Żyd oszukał, ale do zupełnej ruiny doprowadza go jeszcze sędzia.

I dziwi się niektórzy, że chłopci w obecnych czasach do sądów nie mają zaufania. Nie mamy zaufania, bo mieć nie możemy i dlatego szukamy środków samopomocy w organizacji, która nazwalibyśmy

„Związek Chłopski”. W tej organizacji będziemy szukać swojskich środków leczniczych, by stosunki społeczne uzdrowić i by lada jaki pejsacz z chłopa skóry nie ściągał. **Wasz brat związkowiec**

**ZOŁYNIA** w Łańcuckim. Ciężkie czasy nastąpiły dla ludności wiejskiej. Uginający się pod ciężarem najrozmaitszych podatków i danin chłop polski stęka i drży na widok sekwestratorów państwowych, a jeszcze bardziej boi się sekwestratorów gminnych, którzy w stosunku do ludności dopuszczają się szeregu nadużyć. Gdy bowiem niejeden nie może uiścić w oznaczonym czasie nałożonych na niego według „widzimisie” gminnych urzędników podatków, wówczas sekwestratorowie udają się na wieś i grabią, co im w ręce popadnie, nie mając do tego często najmniejszego upoważnienia ze starostwa, czy od władz sądowych. I tak n. p. w tutejszym miasteczku Żołyni wpadli w czasie mej nieobecności do mieszkania mego posterunkowy Sylwester Opatka z radnym gminnym, Żydem Stefnem i zabrali mi zegarek wartości 60 zł. Upozorowali to tem, że nie odbyłem warty gminnej. O warcie tej ja wcale nie byłem zawiadomiony, ale ten argument nie trafił do przekonania wspomnianym sekwestratorom. Zgodzili się oni zwrócić mi zegarek, ale pod warunkiem, że im zapłacę 6 złotych, co ja uczynić musiałem, gdyż zagrozili mi, że w przeciwnym razie zegarek sprzedadzą.

Zwracam się do starostwa, by zechciało tym bezprawnym rabunkom kres położyć i sekwestratorów ścigających fanty bez upoważnienia ukarać. Ludność powinna w osobach urzędników widzieć swych opiekunów, a nie prześladowców i gnębieli.

**Matera**

**PIATKOWA**, pow. Rzeszów. W maju b. r. zaraz po zjeździe rzeszowskim w gminie tutejszej zorganizowano gminny Związek Chłopski, do którego wszyscy obywatele rozumiejący potrzebę organizacji przystąpili. Przewodniczącym obrano Wojciecha Pepka, sekretarzem Walentego Maciołka, zast. przewod. Antoniego Hałasa, skarb. Pawła Hamerłę, a Wojciecha Wyskiela oraz Pawła Stanisławskiego delegatami do pow. Związku Chłopskiego. Uchwalono co dwa tygodnie schodzić się na wspólne obrady, a w dniu 9 listopada b. r. odbyło się walne zebranie członków i po krótkim referacie Pepka i Stanisławskiego w sprawach politycznych i gospodarczych, zebrani jednomyślnie uchwalili następującą rezolucję:

- 1) Cześć Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu;
- 2) domagamy się przeprowadzenia reformy rolnej w jak najkrótszym czasie.
- 3) wzywamy rząd by zechciał poczynić ulgi podatkowe dla dotkniętych klęskami nieurodzaju;
- 4) domagamy się wydatnego obniżenia składek ogniowych, gdzie wobec przymusu ubezpieczenia powinny być wkładki niskie.

3) domagamy się otwarcia granic dla wywozu bydła, świń, zboża i wszelkich produktów rolnych oraz zniesienia ceł od przywozu produktów przemysłowych.

**Za Związek przew. Wojciech Pepka  
sekr. Walenty Maciołek**

# O kredyt dla chłopów.

## WNIOSEK

posła Krempy i posłó Kola Związku Chłopskiego w sprawie przyjsia z pomocą zrujnowanej ludności kłeskami wojny, czy elementarnemi przez udzielenie kredytu długoterminowego i niskoprocentowego dla podniesienia gospodarstwa rolnego.

Wysoki Sejmie. Przed wojną istniały prawie w każdej parafii Spółki Oszczędności i pożyczek t. zw. Kasy Rejfeizenowskie, zasilane kapitałem przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych.

Z kas tych czerpała ludność rolnicza tani długoterminowy kredyt i nie wpadała w ręce lichwiarzy.

Dziś atoli, wskutek spadku marki polskiej, rząd, która z tych spółek istnieje z braku funduszy do obrotu, bo wieś biedna, nie posiada oszczędności, lecz każdy prawie rolnik ubiega się o pożyczkę, której dostać nie może i wpada w ręce lichwiarzy procentowych, wskutek czego niejedno gospodarstwo rolne wystawione zostanie na sadową licytację, jak to miało miejsce przed założeniem Kas Rejfeizenowskich w Małopolsce.

Kasy Rejfeizenowskie były dla ludności wiejskiej nieocenionem dobrodziejstwem, do których ludność odnosiła się z całym zaufaniem i dziś jest ogólne pragnienie do uruchomienia tychże, lecz stoi na przeszkodzie brak ogólny gotówki do obrotu. Dziś Kasy Rejfeizenowskie nie mają żadnej pomocy ze strony Rządu. Znikome pożyczki udzielane przez Centralną Kasę w Krakowie i Lwowie nie można nazwać pomocą, gdyż są to pożyczki wielkosiłowe trzymiesięczne, wysokoprocentowe, sięgające do 30% nie nadające się dla rolnika, które są rujnujące.

Gospodarstwa rolne podnieść tylko może pożyczka długoterminowa, niskoprocentowa, której niema.

Raczy Wysoki Sejm uchwalić: Wzywa się Rząd do wyjednania pożyczki Centralnej Kasie w Banku Polskim długoterminowej niskoprocentowej, aby Centralna Kasa mogła udzielić pożyczki Spółkom Oszczęd. i Poż. po gminach się w Małopolsce znajdujących w rachunku bieżącym długoterminowych za niskim procentem, przez co nie tylko podniesie się żywotność Spółek, lecz i gospodarstwa wiejskiego, czem uchroni się bardzo wiele gospodarstw rolnych od upadku.

Wnioskodawca: Krempa.

## Wiadomości polityczne

**POLSKA.** Położenie rządu p. Grabskiego staje się coraz trudniejsze, pomimo wymiany kilku ministrów. Prawica burzy się z powodu zagrożenia sekwestrem majątków na ściąganie zaległych podatków, a lewica nie ośmieli się nadal popierać takiego rządu, który nie umie czy nie chce ująć

w karby biurokracji, dokuczającej chłopom ponad wszelką miarę. Powołanie p. Thugutta na ministra bez tki nic tu nie pomoże, bo najpierw p. Thugutt jest tylko dobrym mówcą parlamentarnym, ale żadnym administratorem, a następnie p. Thugutt swem pamiętnym pismem, uzasadniającem porzucenie klubu „Wyzwolenia“ dał sam sobie świadectwo, że jest nerwowcem nieobliczalnym, to też z jego ministrowania nie można się spodziewać żadnej zmiany na korzyść ludu. Pokaże się niebawem, że nawet „Wyzwolenie“ nie będzie mogło głosować za rządem Grabskiego-Thugutta.

Stan wewnętrzny państwa tak ze względu na słabą pozycję ministerstwa, jak i z powodu groźby położenia gospodarczego, wobec wielkiej nędzy ludności wiejskiej, tudzież trudności pieniężnych, jest wręcz niebezpieczny.

W takich stosunkach zawieranie konkordatu z rządem papieskim napawa obawą, że politycy watykańscy wyzyskują sytuację w taki sposób, iż uczynią Polskę swoją niewolnicą, a przez oddanie się w niewolę papieża Polska zaszkodzi sobie do reszty w opinii Anglii, Ameryki itd. i straci wszelki kredyt. — Niebezpieczeństwo jest tem większe, że pełnomocnikiem Polski w tych rokowaniach z papieżem jest ryzykant endecki p. Stanisław Grabski, który dał już dosyć dowodów, że nie posiada kwalifikacji koniecznych do tak doniosłego aktu. Posłowie z Lewicy powinni zapobiec grożącemu nieszczęściu.

W Helsingforsie, stolicy Finlandji, odbędzie się narada pełnomocników Finlandji, Łotwy, Estonji, Litwy i Polski nad dalszym kierunkiem polityki państw nad Bałtykiem położonych. Pełnomocnikiem Polski na owych naradach będzie minister spraw zagranicznych, Aleksander Skrzyński. Zadaniem jego będzie przeszkodzić poddaniu się owych państw pod ujawniający się coraz groźniej wpływ Niemiec i Rosji. Rzecz to dla nas bardzo doniosła.

**NOWY RZĄD ANGIELSKI** pod kierownictwem konserwatysty Baldwina unieważnił umowy zawarte przez poprzedni rząd Makdonalda z rządem rosyjskim, bolszewickim. To spowoduje oczywiście zaostrenie się stosunków między Anglią a Rosją nie tylko w Europie, ale i w Azji, gdzie bolszewicy rozwijają wielką agitację, podburzając Indie przeciw Anglii.

W ślad za sporem angielsko-rosyjskim pójdzie znów większe zagmatwanie stosunków politycznych w całym świecie.

W **EGIPCIE** napotyka rząd angielski na coraz większe trudności. Zamordowano tam naczelnego wodza armji angielskiej. Ludność egipska zdążyła do zupełnej samodzielności państwowej.

**FRANCJA** przeniosła na koszt państwa zwłoki wodza socjalistów Jaurresa, zamordowanego przez nacjonalistę tuż przed wybuchem wojny światowej, do Panteonu, czyli do grobowca mężów najbardziej zasłużonych.

# Sprawy parafialne

**WYSOKA**, pow. Rzeszów. Szanowna Redakcjo! Uprzejmie prosimy o podanie do publicznej wiadomości tych kilku słów, dotyczących się naszej parafii. Przykro nam jest bardzo, że miast o jakiejś pocieszającej wieści, dzielić się z czytelnikami musimy sprawą smutną i zawstydzającą. Ale trudno. Zło trzeba tępić bezwzględnie, a do tego w znacznej mierze przyczynia się prasa.

W roku 1913 postanowiliśmy wybudować narażenie kaplicę, gdyż na kościół nas nie stać. A równocześnie składaliśmy na kościół konkurencję, chcąc w ten sposób powoli budowę kościoła przygotować. Jednakże wybuch wojny uniemożliwił dalsze gromadzenie materiału budowlanego i kapitału. I dopiero po jej zakończeniu zabraliśmy się do pracy. Płacąc w dalszym ciągu konkurencję kościelną, gromadziliśmy cegły i inny materiał. Ponieważ brakowało nam tylko jeszcze materiału na dach, więc zamierzaliśmy budowę rozpocząć, chcąc jak najprędzej zdobyć się na świątynię. Ale oto napotkaliśmy silną przeszkodę ze strony, którejby się nikt nie spodziewał. Bo oto sam ksiądz nasz, proboszcz Władysław Łańcucki widząc nagromadzony materiał, postanowił obrócić go na plebanję. Twierdząc że nie może się pomieścić w dwóch pokojach i kuchni, zażądał stanowczo, aby plebanję najpierw wybudowano, a później wzięto się do kościoła. Odbływały się w tym celu liczne zgromadzenia, lecz zawsze stanowiska księdza nie uwzględniano i wreszcie zapadła uchwała (między innymi i przez księdza Łańcuckiego podpisana) że w r. 1925 przystępujemy do budowy kościoła a nie plebanji. Pokonany w ten sposób proboszcz nie zrezygnował jednakże z powziętego zamiaru i chwycił się innego sposobu. Mianowicie zabrał on bez pytania i upoważnienia uzyskany od Austrii w formie wynagrodzenia za zabrane dzwony milijard, jak również i składki przysłane nam z Ameryki na budowę kościoła, zakupił za to drzewa na jednopiętrową plebanję, zabrał większą część cegły przeznaczonej na kościół, rozpiął przymusowo konkurencję i budowę plebanji w zeszłym miesiącu rozpoczął. W niedzielę na ambonie zamiast głosić kazanie opowiada nam, ile zapłacił majstrom, ile mu jeszcze pieniędzy musimy złożyć itp. historie. Ktoby dobrowolnie konkurencji nie zapłacił, tego zmuszano przy pomocy policji, zabierając często ostatnią krowę, co się już kilkakrotnie zdarzało. Ksiądz Łańcucki nie zważał na to, że gmina nasza biedna, bo piaszczyste grunty nie obrodziły. Nie zważa, że do siewu niejedyn musiał zboża kupić, a podatku niema czem opłacić. Nie zważa, że w domu siedzą dzieci głodne i bose. Zachciało mu się piętrowej plebanji. Odłożył budowę świątyni, a zabrał się do plebanji i do rozpisywania konkurencji przymusowych. **I to ma być pasterz i sługa Boży!** Gdy po usilnych i długich staraniach przyznano naszej gminie ze starostwa za darmo 6 korcy żyta dla biednej ludności, ksiądz Łańcucki zagarnął połowę dla siebie i rozdzielił pomiędzy „swoich“ t. j. pomiędzy Tercjarki, de-

wotki, a biedna ludność niech umiera z głodu. A iż jeszcze innych niedomagań i krzywd, o których z braku miejsca nie chcemy wspominać?

Prosimy posłów ze „Związku Chłopskiego“ by się zainteresowali tą sprawą i postarali się o ukrócenie samowoli naszego tłuszczyńskiego księdza Władysława Łańcuckiego, aby posł Pluta zechciał do nas przyjechać, gdyż mamy wiele spraw do wyjaśnienia i do załatwienia. Tak drodzy bracia chłopi. Ciężka jest dola chłopa polskiego. Kto tylko może, to go wyzyskuje na wszystkie strony. Ministrowie obkładają nas niezmiernymi podatkami, utrudniają przystęp do nauki, obsznarnicy poparci przez „Piastą“ odwołają reformę rolną w nieskończoność, urzędnicy traktują chłopa jak zwykle, jako „chama“, żydzi oszukują i wyzyskują nas w najgorsze. A do tego wszystkiego jeszcze i księża przykładają rękę. To już za dużo. Czas by zerwawszy zasłonę z oczu, przejrzelśmy wreszcie na świat Boży jasno i zgromadzeni pod sztandarem Związku Chłopskiego poprawili swoje nędzne bytowanie. Doprawdy czas.

**Parafjanin.**

**LAPANÓW.** W naszej parafii, podobnie jak i w wielu podczas wojny świątowej zabrano dzwony. To też w niedzielę i podczas pogrzebów panowała cisza. Dopiero z początku br. z inicjatywy p. St. Zdebskiego i kilku innych obywateli, rozpoczęto zbierać składki na dzwony. Uzbierano około 7 milijardów mkp. i dzwony ufundowano. Ale z różnych przyczyn nie wszyscy dali składkę na te dzwony. To też słychać było, że takim, którzy nie dali na dzwony, nie będzie się dzwonić po śmierci i na pogrzebie. Otóż właśnie takiego chowano dnia 6 listopada ze wsi Kobylec, z gminy owego inicjatora zbierania składek na dzwony p. Zdebskiego. To też p. Zdebski, fanatyk klerykalny, wydał kościelnemu zakaz dzwonienia na pogrzebie zmarłego. Kościelny zaś, który tylko słucha rozkazów ks. proboszcza, opowiedział o tem ks. Dańkowskiemu, a ten okazał się lepszym i wspańiałościwym, bo rozkazał na pogrzebie dzwonić. Nie wiemy, co dało impuls księdzu Dańkowskiemu do tej wspańiałości, ale przyznać trzeba, że postąpił po katolicku i zasługuje na pochwałę i uznanie, mimo jego dawnych win. Niechże więc dalej postępuje tak wspańiałościwie to naprawi to, co zrobił złego w minionych latach.

**Parafjanin.**

## OKRUSZYNY.

**ROCZNICA BITWY POD WARNA.** Dnia 10 listopada odbyło się pod miastem Warną w Bułgarii uroczyste odsłonięcie pomnika, wzniesionego ku uczczeniu poległych tam w r. 1444 wraz ze swym młodocianym królem Władysławem, wojowników polskich w walce z Turkami. Na wyprawę tę udał się Władysław, będący jednocześnie królem Polski i Węgier z polecenia papieża, który nigdy nas nie oszczędzał, gdy mu to jakakolwiek korzyść przynieść mogło. Mocno wierzący król podał się na Turków, ale został pod Warną oto-

czony i wraz z wojskiem w pień wycięty. Historia przezwiała go odąd Warneńczykiem.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele króla bułgarskiego, członkowie konsulatu polskiego, węgierskiego oraz tłumy ludności.

**DOBROBYT AMERYKAŃSKI.** Tegoroczne nieurodzaje prawie na całej północnej półkuli ziemi, wytworzyły dla Stanów Zjednoczonych ogromnie korzystne warunki. W jednych bowiem Stanach Zjednoczonych zbiór zboża był nader obfity i jest tam w tej chwili do dyspozycji około 850 milionów buszli (około 300 milionów ton) zboża najlepszego gatunku, podczas gdy drugi dostawca świata, Kanada, ma tego roku ogromny deficyt (brak).

Oczywiście, że w takiej sytuacji ceny zboża w Stanach wzrosły niepomniernie i Ameryka zarabia olbrzymie sumy na wywozie, który dotąd przekroczył już milion buszli. Przyczynił się do tego fakt że zapowiadających się zbiorów w Argentynie i w Australii. Handel zbożowy w Chicago staje się nową kopalnią złota dla Ameryki. Wogóle od r. 1914 przyszyły tam tłuste lata i majątek Stanów Zjednoczonych wzrósł o wartość całego majątku Francji i Anglii razem. Choć ludność powiększyła się o 15 milionów mieszkańców, majątek ogólny wzrósł na głowę mieszkańca (wliczając w to już kobiety i dzieci) z 2.000 dolarów na 3.000 dolarów.

**LITWINI BEZCZESZCZA** polskie groby. Podburzani przez bolszewików i Niemców, Litwini, prześladowali Polaków jak tylko mogą. W swej ohydnej robocie posuwają się tak daleko, że nawet i miejsc poświęconych nie omijają. Bo oto temi dniami w Kiełdanach wpadli na cmentarz i poprzewracali pomniki na grobach z polskimi napisami a krzyże na polskich mogiłach powyrwali. Fakt ten wywołał wśród polskiej ludności na Litwie wielkie oburzenie.

**WYRODNY ZIEĆ.** We wsi Gnojno gm. Bobrowniki, powiatu Lipnowskiego rozegrał się dramat rodzinny na tle majątkowym. Właściciel majątku Gnojno, lat 64 mający, posprzeczał się ze swym zieciem, który chciał, aby mu teść zapisał swój majątek. Gdy teść odmówił, zieć rzucił się nań, powalił go na ziemię i uderzył w głowę żelazną sztachetą. Napadnięty wyzionął ducha, zaś morderca zbiegł.

**KRWAWA BÓJKA NA WESELU.** W czasie wesela, odbywającego się onegdaj w Mohylanach u Wasyla Pochoryla powstała bójka w czasie której pchnięty nożem Szczepan Jach, zmarł na miejscu, a brat jego Wasyl został ciężko poraniony. — Sprawców tej zbrodni w osobach Grzegorza Benowskiego i Mykity Bardejja aresztowano.

**ZEGAR ZE SŁOMY.** Na monachijskiej (w Niemczech) wystawie sztuki, wystawiony został stojący, wykonany całkowicie ze słomy, bez kawałeczka metalu i sprężyn metalowych. Zegar przytem chodzi nadzwyczaj regularnie a co do trwałości równa się zegarom z drzewa lub metalu. Jest on 170 centymetrów wysokości, wykonął go pewien szewc, przed wielu laty. Chodzi on od tego czasu bez przerwy i dotąd nie potrzebował naprawy.

**CZY MOŻNA ŻYCIE PRZEDŁUŻYĆ?** Bawiący w Paryżu lekarz, Polak, dr. Jaworski, wygłosił nader interesujący odczyt na temat przedłużenia życia ludzkiego i odmładzania ludzi przy pomocy zastrzykiwania krwi z ludzi młodych. Uczeń tego lekarza zapewnia, że metoda jego dała bardzo dodatnie wyniki. Gdyby metoda ta okazała się skuteczna, to dr. Jaworski dokonałby bodaj że największego dzieła w historii ludzkości.

**TAK SIĘ ODBYWA POSIEDZENIE SEJMU W MEKSYKU.** Podczas bardzo burzliwego posiedzenia Izby posłów, dano przeszło 200 strzałów rewolwerowych. Dwaj posłowie odnieśli rany.

**WIELOŻEŃSTWA Z KONIECZNOŚCI W AMERYCE.** Ograniczenia imigracyjne Stanów Zjednoczonych nie pozwalają cudzoziemcom zamieszkałym w St. Zjednoczonych na sprowadzanie żon pozostałych w ich ojczyźnie i są powodem wielożeństwa cudzoziemców. Wielu z nich straciwszy nadzieję sprowadzenia swoich żon z krajów europejskich, wstępuje w ponowne, nielegalne związki małżeńskie. Prasa amerykańska zwraca uwagę, że Stany Zjednoczone bezwiednie stają się propagatorami wielożeństwa, nie pozwalając cudzoziemcom tam zamieszkałym na sprowadzanie żon. Wielu sędziów amerykańskich ten stan rzeczy jeszcze bardziej pogarsza przez odmawianie emigrantom podwójnych papierów obywatelskich, ażeby mogli sprowadzać swoje żony i dzieci. Los rodzin pozostawionych w Europie również nie jest godny zazdrości.

**ZREFORMOWANY PRZEZ NIEMCÓW „OJCZE NASZ“.** Że klęska, jaką w wojnie światowej Niemcy ponieśli nie zgubiła ich moralnie i nie osłabiła ich ducha zaborcze, lecz przeciwnie popchnęła ich do zdwojenia energii i wysiłku w kierunku zemsty odwetowej, to o tem można się bez trudności przekonać. Ich zbrojenia i rozkwit przemysłu chemicznego, który w przyszłej wojnie będzie czynnikiem decydującym, odpowiednia polityka wyraźnie na to wskazują. Co więcej, niektórzy z niemieckich mężów stanu w swych przemówieniach i wystęпах oświadczają się wprost za koniecznością przyszłej wojny, która Niemcom ma przynieść zwycięstwo. Duchem wojennym są tam owiane niemal wszystkie warstwy społeczne, nie wyłączając nawet i duchowieństwa. Bo oto Piotr Martin, kaznodzieja przy Katedrze w Magdeburgu, w czasie poświęcenia sztandaru oddziału niemiecko-narodowego związku „Stahlhelm“ w swej beczelności posunął się tak dalece, że zmienił tekst modlitwy Pańskiej w ten sposób, iż zamiast słów „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“, powiedział: „I odpuść nam nasze winy i mój clerpliwosc, dopóki my nie odpuszcimy naszym winowajcom“. Cała nacjonalistyczna prasa niemiecka podnosi z uznaniem „odwagę tego pastora, który nawet w modlitwie nie zapomina zwrócić uwagę Niemców na odwet, do jakiego mają wszelkie prawo“.

Nie potrzeba chyba dodawać tu żadnych objaśnień, bo fakt sam za siebie mówi: Niemcy żyją, śnią i marzą tylko o wojnie.

**ZGON 106-LETNIEJ ANGIELKI.** W Bostonie zmarła Anna Sharp, najstarsza Angielka, która ukończyła w czerwcu roku bieżącego 106 lat życia. Za jej czasów zmieniło się sześciu panujących. — Pozostawiła ona jeszcze 76 żyjących potomków. Do ostatniej chwili życia cieszyła się zadziwiającą pamięcią.

**ZAATAKOWANY PRZEZ JASTRZĘBIA.** W jednym z poprzednich numerów donosiliśmy, że w Ameryce olbrzymi orzeł zaatakował kilkuletniego chłopca, który o mało, że nie został porwany przez drapieżnego króla ptaków. Podobne, acz mniej groźne zdarzenie przytrafiło się w Adriand N. D. farmerowi, George'owi Moore, który spiesząc z pomocą napadniętym przez olbrzymiego jastrzębiom kurom, został sam zaatakowany przez drapieżcę i dopiero z wielkim trudem udało mu się go zabić. W Ameryce więc jak się zdaje, to śmieszne u nas powiedzenie: „będzie z niego coś, żeby go tylko wrony nie porwały“, może mieć dużo podkładu rzeczywistego.

**JAK SIĘ UBIERAJA MILJARDERZY?** Pisma amerykańskie donoszą, że niejaka p. Harrison z Nowego Jorku, która na kilka tygodni pojechała do Europy, wydała w Londynie w przeciągu dwu tygodni przeszło 70 tysięcy dolarów na stroje! Między innymi jedną suknię przysłało jej z Paryża do Londynu — aeroplanem. Wśród poczynionych zakupów samo futro kosztowało 17 tysięcy dolarów, a za kilka sukien zapłaciła po 5 tysięcy dolarów. A ilu jest ludzi, którzy nie mają za co kupić sobie na zimę zwykłego ciepłego palta!

**ATAK GAZOWY W 1701 ROKU.** Użycie gazów do walki w tym stopniu, jak to obecnie ma zastosowanie, nie było znane przed laty. Ale zastosowanie chmury gazowej dla zastrącenia ruchów swoich wojsk miało miejsce w roku 1701 przy zdobyciu Rygi przez króla szwedzkiego Karola XII. Szwedzi znajdowali się po przeciwnej stronie rzeki Dźwiny a na drugim brzegu stali Sasi. Ponieważ wiał wiatr północny od strony szwedzkiej ku niemieckiej, polecił Karol XII zapalić stosy mokrej słomy, oraz podjechać na barkach na których palono słomę, ku nieprzyjacielskim brzegom, przez co wytworzyła się taka chmura dymu, że Sasi nie mogli widzieć, co się dzieje na przeciwnym brzegu. W międzyczasie przeprawił Karol XII swoje wojska na drugi brzeg i uderzył na nieprzyjaciela, który się nie spodziewał wcale tak szybkiego natarcia.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Ameryka:** W ostatnich miesiącach drożyzna w Polsce bardzo wzrosła. Ubranie, obuwie, bielizna, znacznie tu droższe niż w Ameryce. Nieurodzaj i klęski elementarne pograżyły wieś w wielką biedę. Na Podkarpaciu już teraz ludność musi dokupywać żywność. — Nawet ziemniaki nie dopisały. Bydło i świnie tanie, a produkty fabryczne drogie, więc chłop nawet na większym gospodarstwie nie może się okupić. Stosunek biurokracji wobec chłopów prawie że wrogi. Trudno pojąć, że posłowie lewicowi w takim stanie rzeczy rząd popierają. Za tydzień wyjaśnię tę sprawę, po pobycie

w Warszawie. W stronnictwach niby ludowych ferment wewnętrzny i żarcie się wzajemne. Brak pieniędzy okropny, to też kredyt strasznie drogi, mnożą się bankructwa. Wszystko rozważywszy, stanowczo odradzam powrót, aż się to zmieni. — **Plastowiec:** Jeżeli pamiętnik p. Bojki w innych sprawach będzie zawierał takie kłamstwa, jak ogłoszony w „Piaście“ z 23 listopada br. „urywek z notat za r. 1922“, to zamiast pożytku przyniesie społeczeństwu wielką szkodę, bo rozpowszechni kłamstwo. W ogłoszonym „urywku“ skłamałem, jakoby ja wówczas prosił Witoso o rozmowę. Żyją świadkowie pp. Bazylewski i Dąbrowski, że dopiero na ich prośbę zgodziłem się na rozmowę z p. Witosem. Wystosowałem do p. Witoso list z żądaniem, aby sprostował kłamstwa ogłoszone w „Piaście“. Gdyby p. Witoso tego nie uczynił, to musiałbym ostrzec społeczeństwo przed jakimkolwiek wdawaniem się w stosunki z fałszerzami. — **Związkowiec:** Ferment w „Wyzwoleniu“ jeszcze nieskończony. Wstąpienie p. Thugutta do teraźniejszego rządu spowoduje prawdopodobnie dalsze wielkie rozbicie klubu poselskiego i stronnictwa „Wyzwolenia“. — **Mechanik:** Dopiero w Warszawie dowiem się i za tydzień doniosę, co słyshać w Stow. Mechaników. — **Boryslawcy:** Cześć Wam za dokonaną pracę. W najbliższym czasie oznaczę termin odwiedzin, z pewnością przed świętami. Do widzenia! — **J. Szyska.** Buffalo: Wobec braku pieniędzy w Polsce zachodzi niebezpieczeństwo, że czytelnictwo gazet ludowych znacznie się zmniejszy. To też zapłacenie gazetki krewnym w Polsce jest dobrodziejstwem i obroną przed ciemnotą. — **Narodowiec w Philadelphiji:** Parafia Kościoła Narodowego w Krakowie wykazuje ciągle wspaniały rozwój. Nabożeństwa niedzielne odbywają się w wielkiej sali „Domu Górników“, ale i tam już bywa za ciasno. — **Tom. Kosiba,** Skołyszyn: prosimy podać dla kogo posłano 5 zł. — **Bury Br.,** Jaćmierz: zapłacono do końca roku. — **J. Seremiat:** napiszcie do księgarni M. Wahla. — **Stan. Trybenda,** Tyrawa Wołoska: zapłacone do końca roku. — **P. Gurga:** Odpowiadamy listem. — **Szyzłak Józef,** Nadole: po wymienieniu otrzymamy około 2 złote, które zapisujemy na prenumeratę, o ile owa premijówka nie została wylosowana. — **Fr. Biel:** oddaliśmy linij okretowej wedle życzenia. **Banaś J.:** umieściliśmy, uwagi jaknajślusniejsze, prosimy czasami o artykułiki. — **W. Wrotniak,** Dynów: pieniądze nadeszły, posyłamy stałe, upominać się na pocztę. — **M. Jurczak,** Ziemia Wileńska: Serdeczne pozdrowienie, list i pieniądze otrzymaliśmy. — **J. W.,** Noylles: pieniądze z Francji można posłać przekazem do Poczty Kasy Oszczędności w Warszawie, wysyłając równocześnie zawiadomienie, że składa je Pan na książeczkę, po którą się Pan osobiście zgłosi. Skoro Pan wróci do Polski otrzyma Pan książeczkę, z której Pan każdej chwili podejmie potrzebną ilość gotówki. To samo można zrobić i z każdym bankiem. Prowizji P. Kasy Oszczędności nic nie pobierze, ale zapłaci Panu procent od schowanych pieniędzy. Ochroń się napewno przed dewaluacją nie można, ale teraz dolar stoi w cenie. — **W. Łuczowski:** wystarczy na 7 miesięcy dla wysyłki do Francji. — **Magd. L.:** adres był niedokładny, teraz dojdzie.

## Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

**Wyrów, pow. Kamionka Strumiłowa, 5 km. od stacji Kłodno Żółtańce, czarnoziem urodzajny, około 80 morgów w działkach bez budynków w parcelacji po cenie przeciętnej 700 zł. za jeden morg osadnikom z zachodu do sprzedania**

**w Biurze Obrotu Ziemią, we Lwowie, Bielewskiego 3.**

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi otrzymać można ponownie słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat 211 1-0 zaprowadzone

**Nacieranie bóli uśmierzające, na**

**REUMATYZM  
ORAZ WSZELKIE ŁAMANIA**

**„NERWOL”**

**DRA FRANZOSA W TARNOPOLU**

— Cena flakonu 2 zł. —

Przy nadesłaniu z góry przekazem pocztowym 2 zł., wysyła się franco, nie licząc również opakowania.

Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie **NERWOLU Dra Franzosa**, z marką ochronną **Olbrym z młotkiem**, albo wprost pod adresem: Dr. Juliusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu Nr. 9.



**IGNACY CYPRES**

**KRAKOW, UL. SZEWSKA L. 13/PL**

wysyła zegarek płaski Enigma 15 zł.  
budzik 8 zł. Cennik ilustrowany  
zegarów i instrumentów muzycznych  
darmo i oplatnie.

**Rolnicy! Rolnicy!**  
**Parcelacja!**

**Bank Ziemian S. A.**

**we Lwowie, ul. Kopernika 4 II. p.**

sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich działki rolne w ramach ustawy agrarnej w powiatach: Sokal, Sambor, Stanisławów, Tłumacz, Zaleszczyki, Skalat i Luniniec. Ułatwia uzyskanie kredytu państwowego i nabycie materiału budowlanego. Cena gruntów przystępna. Spłaty rozkłada się na pół roku i na jeden rok.

Informacji pisemnych udziela się wyłącznie za nadesłaniem znaczka pocztowego, względnie w siedzibie Banku, oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów.

**Baczność!**

**Już wyszedł z druku**

**Czytajcie!**

# **Wielki Kalendarz Kółek Rolniczych na rok 1925**

Przewyższający poprzednie wydania obiętością,  
wytwornością wydania i ilością doborowych ilustracji.

Kalendarz w cenie 1.60 zł., a za zaliczką pocztową 2 zł., zamawiać już należy.

Zgłoszenia przyjmuje:

**Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Kraków, Pl. Szczepański L. 8.**

Dla członków Kółek roln., których zamówienia będą opatrzone znaczką Kółka, wyślemy Kalendarz po 1.80 za zaliczką.

## **PEWNY I ZNACZNY ZAROBEKI**

Dla osób obojga płci, chcących się zająć sprzedażą resztek sukiennych i bławatnych wyrobów pierwszorzędných fabryk krajowych, **na które jest wszędzie wielki popyt! Ceny o 30—40% niższe od cen fabrycznych.**

**Źródło stałego i wielkiego zarobku.**

Prospekty i szczegóły wysyłamy bezpłatnie.

Adresować:

**TOWAROWY  
DOM**

**„EKONOMJA” BIAŁYSTOK  
Centrala.**

# CZASY WOJENNE bezpowrotnie się skończyły

I wszyscy musimy wrócić do rzetelnej pracy nad udoskonaleniem naszych wyrobów! W dziedzinie przemysłu bibulek do papierosów są jeszcze ogromne luki. — Rozmaici niepowołani „fabrykanci” podsuwają palaczowi papierosów bibułki liche, bezwartościowe. Jedynie powszechnie znane bibułki

## POBUDKA Mra BEŁDOWSKIEGO

są przedwojennego gatunku, wyborne w smaku, dają dym ołdny i nie sprawiają pieczenia w krtani.

Żądajcie wszędzie tylko bibułki

## POBUDKA BEŁDOWSKIEGO



### Kto chce pieniądze zarobić?

Jest to niebywała okazja dla własnej potrzeby lub na dalszą korzyść sprzedaż. Wysyłamy każdemu z naszego składu po otrzymaniu listownego zamówienia

### 30 sztuk towaru za 38 złotych

a mianowicie: odcinek wełnianego towaru na praktyczne męskie zimowe ubranie, odcinek na modną zimową spódniczkę, odcinek na elegancką ciepłą bluzkę, odcinek na ciepłą męską koszulę, odcinek na parę ciepłych kałesonów, odc. na ciepłą hałeczkę, odc. na damski kaftanik, 12 chusteczek do nosa, resztkę na fartuch, jedną chusteczkę na głowę, 3 pary dobrych skarpetek i 6 szpilek nici do szycia.

To wszystko razem wyłączenie w dobrym gatunku wysyłamy pocztą za zaliczką, nawet bez zadatku tylko za 38 złotych, również w wyższym gatunku za 45 Zł. i w najwyższym gatunku za 50 Zł.

Zamówienia prosimy adresować:

**Skład fabryczny M. Bryl 17, Łódź, Piotrkowska 56 w podwórzu.**

**UWAGA!** Jeżeli otrzymany towar się nie spodoba, to przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze natychmiast w całości. **UWAGA!**

## Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!  
Dla cierpiących!  
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środków do nacierania

**Skutek nadzwyczajny** **ICHTIOMENTOL** **Działanie pewne i szybkie**

**Jedna próba** wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

**Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.**

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 10 złotych.  
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 złotych.